

Warszawa, 10.10.2025 r.

LIST OTWARTY I MANIFEST BRANŻY DRONOWEJ DO DECYDENTÓW

„Nie zabijajcie polskich przemysłu dronowego – dajcie szansę służyć Polsce.”

Piętnaście lat temu w Polsce coraz częściej zaczęło pojawiać się pojęcie „dron”. Dziesięć lat temu polskie media pisały o nas jako o kraju będącym w światowej czołówce technologii bezzałogowych. Dziś – po dekadzie – trudno oprzeć się wrażeniu, że ten potencjał został zmarnowany.

Od pasji i innowacji – do urzędniczej niemocy

Pierwsze lata rozwoju branży dronowej w Polsce to czas entuzjazmu i pasji. Powstawały konstrukcje amatorskie, firmy technologiczne, startupy. Państwo – poprzez Urząd Lotnictwa Cywilnego – porządkowało kwestie prawne, tworząc przepisy, które na tle Europy były nowoczesne i przyjazne. Polscy konstruktorzy, inżynierowie i przedsiębiorcy mieli ambicję tworzyć własne rozwiązania, własne know-how i własny przemysł.

Mimo rosnącego potencjału i światowych trendów, państwo patrzyło na drony z pobłażaniem – jak na nowinkę technologiczną często zagrożenie a nie jak na klucz do przyszłości przemysłu, technologii i bezpieczeństwa narodowego.

Regulacje, które zamiast chronić – niszczą

Po ciosie, jaki zadała branży pandemia, przyszedł kolejny – z Unii Europejskiej. Nowe regulacje, inspirowane lobbingiem wielkich koncernów, w praktyce zdusiły europejskich, a szczególnie polskich producentów. Wprowadzone przepisy faworyzują import z Chin i uniemożliwiają rozwój małych oraz średnich firm w Europie. Tymczasem to właśnie Chiny stały się światową potęgą w produkcji dronów, podczas gdy Europa – z Polską włącznie – pogrążyła się w paraliżu biurokratycznym.

Dziś uzyskanie certyfikatu dla pojedynczego modelu BSP to koszt nierzadko **200 tysięcy złotych wzwyż** – suma nieosiągalna dla większości polskich firm.

Wojna w Ukrainie – bolesne potwierdzenie, o którym mówiliśmy od lat

Wojna za naszą wschodnią granicą udowodniła, że drony nie są gadżetem – są jednym z filarów współczesnego pola walki. To, co dziś decyduje o skuteczności działań, to właśnie innowacyjność, szybkość adaptacji i lokalna produkcja – domena małych i średnich przedsiębiorstw.

Polskie firmy ostrzegały przed tym od lat. Niestety, głos branży był ignorowany. Dopiero w 2025 roku, po czterech latach wojny, drony zaczęły być wreszcie postrzegane przez Państwo polskie jako „*dual use*” – sprzęt o kluczowym znaczeniu dla obronności. Tyle że przez ostatnią dekadę systematycznie pozbawiano nas możliwości przetrwania.

Decyzja nr 123/MON – symbol oderwania od rzeczywistości

Wydana 12 września 2025 roku **Decyzja nr 123/MON** zamiast pomóc, może ostatecznie dobić polską branżę dronową. Zgodnie z jej zapisami, przedsiębiorstwa mają udostępniać wojsku swoje produkty do testów – na własny koszt, bez gwarancji zwrotu, odszkodowania czy choćby zabezpieczenia sprzętu wartego dziesiątki, a czasem setki tysięcy złotych.

Czy tak wygląda wsparcie dla krajowego przemysłu obronnego?

Dlaczego własne państwo nie chce nas wspierać?

To pytanie coraz częściej pada wśród inżynierów, przedsiębiorców i konstruktorów. Dlaczego Polska nie inwestuje w polskie technologie? Dlaczego decydenci wolą kupować zagraniczne rozwiązania zamiast budować własne? Dlaczego odmawia się wsparcia firmom, które mogłyby zapewnić Polsce realną niezależność technologiczną?

Niepodległość nie polega tylko na posiadaniu armii – polega również na **posiadaniu własnych zdolności produkcyjnych, własnych specjalistów i własnego know-how**.

Jeszcze dekadę temu byliśmy pionierami. Dziś stoimy na skraju przepaści.

Przetargi, które odpychają polskich producentów

Przetargi wojskowe i rządowe w Polsce coraz częściej konstruowane są w sposób, który skutecznie eliminuje rodzimych producentów. Stawiane wymagania bywają nierealne, nierzadko sprzeczne z zasadami fizyki, a dokumentacja – przesadnie skomplikowana i ewidentnie przygotowana pod konkretne, zagraniczne korporacje.

Odnosimy wrażenie, że państwowa polityka celowo zmierza do marginalizacji małych i średnich polskich firm dronowych, by nie dopuścić do ich rozwoju na poziom realnej konkurencji dla dużych, zagranicznych czy uprzywilejowanych krajowych graczy z branży zbrojeniowej.

Efektem jest całkowity brak wsparcia, biurokratyczny mur, absurdalne regulacje oraz przetargi o tak sformułowanych warunkach, że ich spełnienie graniczy z niemożliwością dla rodzimego sektora. W ten sposób zamyka się polskim firmom drogę do udziału w strategicznym sektorze dronowym – kluczowym dla przyszłości obronności i technologicznej niezależności kraju.

Czas na decyzję – czy Polska chce mieć własne drony?

Czy Polska ma być krajem starych technologii który będzie kupował drony z zagranicy, czy może krajem który będzie się liczył w wyścigu technologicznym w tym sektorze. Mamy wiedzę, kompetencje, doświadczenie i ludzi. Potrzebujemy tego co robią inne państwa zachodnie - inwestycji i wsparcia w ludzi, bazę produkcyjną, technologię, ułatwień fiskalnych i usunięcia absurdałnych regulacji które dramatycznie utrudniają rozwój. Bo rozwój tej

branży to nie tylko kwestia technologii. To kwestia **bezpieczeństwa narodowego, suwerenności i przyszłości.**

Zamiast zamykać drzwi, otwórzmy je. Zamiast żądać nierealnych wymagań – wspierajmy rozwój. Zamiast kupować – budujmy.

Bo jak pokazuje Ukraina – **siła tkwi w innowacyjności małych i średnich firm, które potrafią reagować szybciej niż wielkie koncerny.** A utrzymanie zdolności produkcyjnych w kraju to jedyna gwarancja, że w chwili próby nie zostaniemy z niczym. Na to wszystko wystarczy poświęcić równowartość jednego śmigłowca AH-64E – a zyskamy cały segment B zdolności dronowych, tworzonych przez polskich specjalistów dla polskiego wojska oraz oddech tak potrzebny branży.

Podpisano: *Przedstawiciele polskiej branży dronowej, inżynierowie, konstruktorzy, przedsiębiorcy i obywatele, dla których bezpieczeństwo Polski nie jest sloganem, lecz codzienną pracą.*